

Janusz Dobieszewski: Piotr I – słowianofilskie uznanie, okcydentalistyczne wytyki

Okcydentalizm i słowianofilstwo to dwa warianty rosyjskiego europeizmu. Z czego warto zdawać sobie sprawę w dobie radykalnego i entuzjastycznego dziś wypychania Rosji poza granice Europy – pisze Janusz Dobieszewski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Modernizacja po rosyjsku”.

Chciałbym w tym tekście przyjrzeć się, a właściwie – ze względu na wymogi objętości – rzucić jedynie okiem na pewną kwestię, związaną z Piotrem Wielkim. Kwestię traktowaną jako właściwie oczywista, tak oczywista, że osiągnęła poziom kanonu czy schematu, który jednak z tego właśnie względu wart jest przynajmniej odrobiny oglądu zdystansowanego i krytycznego, zwłaszcza że przynajmniej pośrednio i w ostatecznym rachunku jakoś wiąże się on z zupełnie współczesnymi sprawami politycznymi i światopoglądowymi.

Powszechne jest więc przekonanie, że w rosyjskiej historii intelektualnej (a i politycznej) zwolennikami reform Piotra byli okcydentaliści, zaś przeciwnikami i krytykami tych reform – słowianofile. Że taki właśnie stosunek do reform Piotra jest wręcz jednym z najważniejszych wyznaczników różnych wersji okcydentalizmu i słowianofilstwa w dziejach rosyjskiej myśli filozoficznej i politycznej. W tym kanonie okcydentaliści głoszą pochwałę Piotra jako odważnego, wręcz heroicznego „założyciela” i

inspiratora w Rosji idei i zjawisk nowoczesności, postępu, rozwoju, kultury, indywidualizmu, aktywizmu, radykalnej i przyspieszonej europeizacji, natomiast stosunek do Piotra słowianofilów sprowadza się do formuły, będącej tytułem dzieła XVIII-wiecznego poprzednika słowianofilów, Michaiła Szczerbatowa – tytuł ten brzmiał O zepsuciu obyczajów w Rosji i dotyczył skutków reform Piotra w domenie państwowej, społecznej, gospodarczej, rodzinnej, religijnej, moralnej i wszelkiej innej (na przykład matrymonialnej czy odzieżowej); uznaje się też zazwyczaj, że słowianofile postulują powrót do Rosji przedpiotrowej.

Nasz rzut oka, mający podkopać ten kanon interpretacyjny reform Piotra, skierujemy w stronę szczególnie reprezentatywnych dla okcydentalizmu i słowianofilstwa rejonów, mianowicie okcydentalizmu klasycznego (w osobach Michaiła Bakunina, Wissariona Bielińskiego i Aleksandra Hercena), oraz podobnie czy symetrycznie określanego jako klasyczne słowianofilstwa (w osobach Iwana Kiriejewskiego, Aleksieja Chomiakowa i Konstantina Aksakowa).

Okcydentalizm zdaje się wyrastać z poglądu tak oto spektakularnie wyrażonego przez Piotra Czaadajewa: „Piotr Wielki znalazł w swoim domu tylko kartkę białego papieru i swą silną ręką napisał na niej słowa: Europa i Zachód; i od tej pory należymy do Europy i Zachodu”[1]. Z niemniejszym patosem wyraził to Mikołaj Karamzin: „Piotr Wielki przeobraził ojczyznę swą mocarną ręką, czyniąc z nas ludzi podobnych do Europejczyków. Żale są zbyteczne. Na wieki została przerwana więź między umysłami Rosjan starożytnych a nowożytnych”[2]. Będący zaś jednym z naszych bohaterów Aleksander

Hercen podsumowywał te wzniosłe frazy pisząc z podobną emfazą, iż „Piotr I (...) nadał krajowi rozpęd, (...) wprowadził cały naród w ruch, który od tamtych czasów nigdy nie ustał”[3].

Michaił Bakunin wysuwał na plan pierwszy inny aspekt dzieła Piotra – despotyzm, przemoc i okrucieństwo wobec ludu, rozpad Rosji na urzędową i narodową

Jednak Michaił Bakunin (1814-1876) wysuwał na plan pierwszy inny aspekt dzieła Piotra – despotyzm, przemoc i okrucieństwo wobec ludu, rozpad Rosji na urzędową i

narodową. Jeśli nawet początek i intencje reform Piotra były cenne i twórcze, to szybko przekształciły się w niewolę ludu, w biurokracyzm instytucji państwowych oraz w służalstwo, grabież, podłość i bezwstyd warstwy wyższej. „W ciągu przeszło stu pięćdziesięciu lat – pisał Bakunin – lud rosyjski dźwigał na swych krzepkich barkach niezdarne, naprędce sklecone imperium petersburskie jak gdyby w przeczuciu, że imperium to wprowadzi go na historyczną europejską arenę i wreszcie ulegnie rozkładowi, by jemu, ludowi, miejsca ustąpić”[4]. Na gruzach zaś imperium rozkwitnie sam naród rosyjski, który potrafił zachować w imperium piotrowym i popiotrowym własną podmiotowość, wolę, duszę, co znalazło wyraz w jego „odszczepieństwie” – w ukrytej, utajonej i zbawczej dla Rosji autonomii ludu. Wszystko w imperium – martwe, przegniłe i nienawistne – skazane jest na zagładę, pozostanie zaś przy życiu „tylko i jedynie lud”[5].

Idee postępu, wolności, demokracji, dobra ludu i narodowego rozwoju wymagają więc negacji i odrzucenia tradycji Piotra I, i dziś, zdaniem Bakunina, „wybiła ostatnia godzina państwa Piotrowego”[6] i „nie ma siły, która by je przywróciła”[7].

Dużo bardziej złożone i w sumie przeciwstawne, za to bliższe okcydentalistycznemu kanonowi (choć nie popadające tu w tani stereotyp), są oceny wobec Piotra najważniejszego przedstawiciela klasycznego okcydentalizmu – Wissariona Bielińskiego (1811-1848). Każda społeczność historyczna charakteryzuje się, jego zdaniem, dwoma aspektami czy etapami swego rozwoju. Są one za sobą związane, ale zarazem sobie przeciwstawne – jak, przykładowo, dziecięcość i dojrzałość – i nie zawsze osiągają historyczną pełnię rozwoju, pozostając niekiedy jedynie potencją i możliwością. Te dwa aspekty to ludowość czy też lud (*народ*) oraz narodowość czy też naród (*нация*). Dla ludu właściwa jest statyczna postać życia, bezpośredniość, teraźniejszość, bierność, zastój; dla narodu – dynamizm, postęp, podmiotowość, samoświadomość. I otóż – twierdził Bieliński – „Rosja przed Piotrem Wielkim była jedynie ludem i stała się narodem dzięki ruchowi, który wprowadził doń jej reformator”[8]. Istotą dzieła Piotra było przerwanie stanu naturalnej bezpośredniości Rosji, jej stagnacji kulturowo-cywilizacyjnej, zanegowanie utrwalonych wielowiekową tradycją struktur społecznych i zasad obyczajowo-moralnych. Zostało to zaś uczynione przez radykalne zaszczepienie Rosji dynamicznego elementu ogólnoludzkiego, reprezentowanego przez kulturę europejską. Piotr wprowadził Rosję w ruch historyczny mierzony ideą ludzkości, co sprawiło, „że sama historia Piotra, ze względu na swoją ważność, jest dziesięciokrotnie bogatsza od całej poprzedniej historii Rosji”[9].

Niezbędna i nieuchronna radykalność, a nawet brutalność reform Piotra prowadziła do rozbicia jednolitej, archaicznej społeczności rosyjskiej na lud i „towarzystwo”, do antyludowego i oskarżanego o antyrosyjskość działania towarzystwa, które to działanie było w swej istocie twórczym i dojrzałym narodowym początkiem dościgania przez Rosję przestrzeni i poziomu historii uniwersalnej oraz początkiem autentycznego wznoszenia kultury rosyjskiej, czego następnym historycznym punktem przełomowym była zwycięska i ogólnorosyjska kampania antynapoleońska roku 1812. Bieliński był zwolennikiem podziału epoki popiotrowej na okres właśnie przed rokiem 1812 i po roku 1812, co pozwalało mu spojrzeć w sposób zniuansowany, krytyczny, w niektórych momentach prawie „słowianofilski” na ów pierwszy etap epoki po reformach Piotra, który w wielu aspektach był jedynie ślepy – zresztą w jakiejś mierze rozumiał – naśladowaniem kultury i cywilizacji narodów europejskich. Natomiast etap drugi stawia na porządku dnia postulat – pisał Bieliński – „byśmy przestali zachwycać się tym, co europejskie tylko dlatego, że nie jest azjatyckie” i „wcale nie musimy zwracać się ciągle do Europy, by uświadomić sobie nasze potrzeby” [10]. Prowadziło to Bielińskiego do wyrozumiałych i akceptujących wypowiedzi o słowianofilstwie, a nawet do uznania słowianofilstwa za nieusuwalny element nadchodzącej dojrzałości kultury rosyjskiej.

Aleksander Hercen (1812-1870) określał charakter epoki poprzedzającej Piotra w sposób bardzo podobny, choć nieidentyczny co Bieliński, mocniej koncentrując uwagę na stanowiącej społeczno-ekonomiczne podłoże dawnej Rosji, a opiewanej przez słowianofilów, wspólnocie wiejskiej (*obszczinie*): „we wspólnocie jest za mało ruchu: nie otrzymuje ona z zewnątrz żadnego bodźca, który by podniecał do postępu, nie zna żadnego współzawodnictwa, żadnej walki

Szczególną jakością, która leżała u podstaw reform Piotra i którą reformy te obudziły i rozwijały była osobowość czy wręcz zasada osobowości

wewnętrznej, która by wywoływała różnorodność i ruch”[11]. Statyczność i uśpienie wspólnoty, a wraz z nią całego narodu rosyjskiego, wymagało radykalnej, wręcz

rewolucyjnej ingerencji, a nawet przemocy, które to zadanie wziął na siebie Piotr I. Piotr – powtórzmy za Hercenem – „wprawił cały naród w ruch, który od tamtych czasów nigdy nie ustał”[12]. Szczególną jakością, która leżała u podstaw reform Piotra i którą reformy te obudziły i rozwijały była osobowość czy wręcz zasada osobowości. Piotr I – pisał Hercen – „był w Rosji pierwszą osobowością, która pokusiła się o samodzielność”, która nie wahała się brutalnie obudzić części narodu rosyjskiego do tejże samodzielności, tworząc w rezultacie społeczną (szlachecką, urzędniczą) reprezentację zasady osobowości wobec wspólnoty (ludu).

Ów ruch, dynamizm, rozwój zasady osobowości, zapoczątkowane przez Piotra, okazały się skuteczne i twórcze w dziejach Rosji i kultury rosyjskiej. Rok 1812 obudził poczucie podmiotowości – nawet jeśli tylko chwilowe i ograniczone – całego narodu rosyjskiego, a jego kontynuacją w warstwach wyższych był rozwój kultury oraz powstanie dekabrystów w roku 1825, które poderwało podmiotowe, osobowościowe przywództwo cara. „Od Piotra I do Mikołaja – pisał Hercen – rząd wysoko trzymał sztandar postępu i cywilizacji, od roku 1825 nie ma już o tym mowy, władza myśli tylko o zahamowaniu ruchu umysłowego, hasłem cesarskim jest już nie postęp, ale samodzierżawie,

prawosławie, narodowość”[13]. Wydawać się mogło w tej sytuacji, że Rosja potrzebuje nowej „porcji” europejskiego postępu, wolności, osobowości. Jednak takiego „wtórnego” pro-europeizmu nie znajdziemy u coraz bardziej umiarkowanego okcydentalisty Hercena. Zestawienie Rosji i Europy staje się u niego coraz bardzo skomplikowane i niejednoznaczne (a z innego punktu widzenia – zrównoważone). Europę charakteryzował więc wprawdzie wyjściowy i wielowiekowy dynamizm, ale jego rezultatem okazuje się współczesne skostnienie życia społecznego i wytracenie energii historycznej (czego społecznym korelatem jest otępiałe i egoistyczne mieszczaństwo); natomiast Rosji właściwe było wyjściowe długotrwałe uśpienie, które zostaje przezwyciężone w wyniku ingerencji zewnętrznej (Piotr I), zapoczątkowującej ciągły, postępowy ruch społeczeństwa rosyjskiego, prowadzący w rezultacie wręcz do wysunięcia się Rosji na czoło historycznego postępu ludzkości, i to w znacznej mierze w oparciu o siły i dyspozycje własne (i chodzi zwłaszcza o *obszczinę*). Prowadziło to Hercena do wystąpienia (na emigracji, w bezpośrednim obliczu Zachodu) z projektem rosyjskiego socjalizmu, w którym zatracone na Zachodzie (choć na Zachodzie zrodzone) ideały socjalizmu łączą się z kolektywistycznymi i socjalistycznymi (choć w tym drugim przypadku na razie jeszcze uśpionymi), potencjami rosyjskiej *obszcziny*. Jesteśmy w ten sposób o krok od perspektywy słowianofilskiej, a różnicą jest kwestia religijna, wobec której Hercen do końca zachował pozycję krytycznego, klasycznego okcydentalisty[14].

Przejdźmy teraz do zasadniczo (ale tylko zasadniczo) anty-Piotrowych konceptów i ocen słowianofilów.

U Iwana Kiriejewskiego (1806-1856) bez trudu odnajdziemy typowo słowianofilskie, gorliwe idealizacje przeszłości Rosji, rosyjskiego ludu, wspólnoty wiejskiej (*obszcziny*). Oto obraz harmonii i jedności dawnej Rusi: „Widzisz niezliczoną ilość maleńkich wspólnot na ziemiach całej Rosji, z których każda posiada na określonych prawach swego zarządcę i każda stanowi swoisty związek lub swoisty mikroświat: te maleńkie światy lub związki łączą się w inne, większe związki, które z kolei tworzą związki regionalne, a wreszcie plemienne, z których powstaje jeden ogólny ogromny związek całej ziemi rosyjskiej, mający nad sobą wielkiego księcia całej Rusi”. Przy tym „wszystkie klasy i warstwy ludności przeniknięte były jednym duchem, wspólnymi przekonaniem, jednakowymi pojęciami, jednakową potrzebą wspólnego dobra”[15], a w dodatku towarzyszył temu wysoki poziom kultury i wykształcenia. Jak w tej sytuacji – zadawał sobie pytanie Kiriejewski – Rosja mogła ulec, w rezultacie reform Piotra I, destrukcyjnemu oddziaływaniu Zachodu, który przeniknięty był (i do dziś pozostaje, i to w sposób zintensyfikowany) siłami wewnętrznego sporu i walki, rozproszenia, atomizmu społecznego, formalizmu prawnego oraz głębokiego kryzysu religijnego? Kiriejewski nie pozwala tu sobie na jakąś demonizację Piotra i raczej niuansował swój pryncypializm słowianofilski: reformy Piotra możliwe były tylko dzięki istnieniu wcześniejszych ich przesłanek, związanych z całokształtem życia Rosji oraz jej miejsca w historii ludzkości. Działalność Piotra w sposób spektakularny, często brutalny, uwidoczniała coś, co dokonało się już przed nim[16]. Ów dawny rosyjski ideał społeczny nie był pełny (nie realizował ideału integralności), wymagał jakiegoś uzupełnienia i stale ku niemu się kierował. Duch chrześcijaństwa zbyt łatwo zlewał się w nim z chrześcijańską literą, co skutkowało kultem formalności, szczegółowości, obrzędowości, ograniczeniem wolności rozumu, a wręcz „ciemnotą i ignorancją”[17]. Określi to Kiriejewski również w taki

sposób, że zasady życia i myślenia ludu rosyjskiego nie wzniesione zostały jeszcze do poziomu formy literackiej[18]. Wszystko to zaś oznacza, że reformy Piotra były rezultatem głębokich i własnych, „rosyjskich” procesów społecznych oraz że sens tych reform jest w swej istocie słuszny i twórczy. Podsumowując swe analizy porównawcze Zachodu i Rosji stwierdzał Kiriejewski (w duchu – można by powiedzieć – słowianofilskiego uniwersalizmu), że obie kultury „zbiegają się we wspólnym punkcie swego rozwoju w jedną wartość, w jedno dążenie ku żywej, ogólnoludzkiej i prawdziwie chrześcijańskiej kulturze”[19].

Cały system życia społecznego Rosji przeniknięty był stale przez przeciwieństwo między dążeniem do jedności ogólnonarodowej czy wręcz ogólnoludzkiej, a obroną odrębności, samodzielności, realności obszczyzny

Aleksiej Chomiakow (1804-1860), uważany za drugiego, obok Kiriejewskiego, najważniejszego twórcę podstaw koncepcji słowianofilskiej, idealizował dawną Ruś z pewnym zniuansowaniem w

porównaniu z Kiriejewskim. Najważniejszymi wyznacznikami życia ludu rosyjskiego były – zgodnie z szablonem słowianofilskim – wspólnota wiejska (*obszczina*) oraz chrześcijaństwo. Tymczasem „duża część wspólnot wiejskich – objaśniał Chomiakow – przyjęła chrześcijaństwo bez jasnego zrozumienia jego wzniosłej świętości; jednak ich łagodne usposobienie, rodzinny, wspólnotowy sposób życia zgodny z wymogami chrześcijaństwa został, w wyniku dobroczynnego wpływu, uświęcony i przeniknięty żywym duchem chrześcijańskim”[20]. W rezultacie przyjęcie chrześcijaństwa

wytworzyło w ludzie rosyjskim pewną sprzeczność – między jednością realną wspólnot lokalnych, doczesną i społeczno-obyczajową, a jednością idealną, głoszoną przez Kościół i spełniająca się w życiu wewnętrznym (duchowym) oraz uniwersalnym. Właściwie cały system życia społecznego Rosji przeniknięty był stale przez przeciwieństwo między dążeniem do jedności ogólnonarodowej czy wręcz ogólnoludzkiej (której duchową podstawę wskazywał Kościół) a obroną odrębności, samodzielności, realności *obszcziny*, i długo „trwała walka małych wspólnot z ideą wielkiej wspólnoty”[21]. Dopiero wstąpienie na tron Romanowów zapoczątkowało proces konsolidacji Rosji, którego momentem szczególnym było panowanie Piotra I. W epoce przedpiotrowej bowiem idea jedności narodowej Rosji urzeczywistniana była jako pokonywanie własnej przeszłości, związanej z niewolą tatarską i wewnętrznym rozbiem, istotą natomiast reform Piotra była próba ugruntowania tej jedności we właściwej „domenie” – w konfrontacji ze światem zewnętrznym, którego najdoskonalszą postacią była Europa Zachodnia. Bez określenia swego miejsca wśród innych narodów Rosja nie mogłaby stać się podmiotem historii powszechnej, a więc rzeczywistą wspólnotą chrześcijańską.

Piotrowe otwarcie na Zachód było, zdaniem Chomiakowa, z jednej strony konieczne (motywowane chrześcijaństwem i ideą „wielkiej wspólnoty”), z drugiej jednak – nietwórcze. Piotr uznawał bezwzględną wartość i wyższość zachodniej cywilizacji, tymczasem już wówczas wyczerpywała ona swe cywilizacyjno-kulturowe siły witalne („nieprzekupna logika historii wydaje na nią swój wyrok”[22]) i jej zaszczerpanie w Rosji musiało prowadzić do coraz silniejszego rozchodzenia się państwa i ducha narodu. Państwo stawało się sferą bezmyślnej biurokracji i prywaty, demoralizująco zarazem i ograniczająco oraz partykularyzująco wpływając na lud. Podmiotowo-

społecznym korelatem tej sprzeczności było powstanie grupy ludzi wykształconych (biurokracji państwowej, „towarzystwa”), lecz oderwanej od narodu. Była ona z jednej strony ucieleśnieniem błędnych kalkulacji historycznych Piotra, ale z drugiej – jak pokazywał Chomiakow w swych subtelnych i dialektycznych rozważaniach historiozoficznych – istotnym usprawiedliwieniem gwałtownych reform Piotra. Powstała oto bowiem grupa ludzi funkcjonujących w pewnej „próżni” społeczno-kulturowej, umożliwiającej bezinteresowną i oświeconą obserwację oraz ocenę wydarzeń historyczno-politycznych. Grupa ta może więc dokonywać właściwej weryfikacji osiągnięć Rosji szerszą, choć nieidealną, europejską miarą, a zarazem wpływać oświecająco na lud rosyjski. W tym miejscu nakreślał Chomiakow – mocno sprzeczną z konwencjonalną wizją słowianofilstwa – wizję historycznego uniwersalizmu: „Pozostawmy rozpacz niektórych ludzi z Zachodu, przerażonych samobójczym rozwojem racjonalizmu, ślepią i częściowo obłudną pogardę dla nauki. My powinniśmy przyjmować, chronić i rozwijać ją w całym tym umysłowym duchu swobody, którego ona wymaga, ale jednocześnie poddawać ją stale swej własnej krytyce, oświeconej wyższymi zasadami, które przekazane nam zostały przez prawosławie naszych przodków. Tylko taką drogą możemy podnieść samą naukę, dać jej integralność i pełnię, których dotychczas nie posiada oraz w pełni zapłacić, i to nawet z procentami, nasz dług wobec zachodnich nauczycieli”[23]. Rosja ma tu czego zazdrościć Zachodowi, przede wszystkim logiki i rozsądku, bez których prawdy wiary pozbawione są rozumności, konsekwencji, mocy, trwałości, siły oporu. Rezultatem całego tego węzła historii jest u Chomiakowa utopijny i sentymentalny projekt ogólnokulturowej i ogólnochrześcijańskiej syntezy z wyraziście wyakcentowaną rolą Rosji; zaś u jej źródła leży błędny, a zarazem wielki czyn Piotra I[24].

Poświęćmy teraz chwilę trzeciemu klasykowi słowianofilstwa – Konstantinowi Aksakowowi (1817-1860). Harmonijny byt dawnej Rusi polegał według niego na odrębności Ziemi (Ludu) i Władzy (Państwa), na niezależności i wzajemnej nieingerencji obydwu tych sfer, na pełnej ich suwerenności we własnych granicach, ale zarazem na (opartym na tej niezależności) wzajemnym ich zaufaniu i wzajemnej pomocy[25]. I oto w rezultacie reform Piotra I władza wdarła się w życie ludu, próbowała przemocą je zmieniać, likwidować wielowiekowe obyczaje i tradycje; celem Piotra było wtłoczenie życia ludu w formy państwowe. Błędem Piotra była, zdaniem Aksakowa, nie tyle nawet europeizacja (która miała miejsce już wcześniej), ale europeizacja dokonywana przemocą, naruszająca tradycyjny i leżący u podstaw państwowości rosyjskiej stosunek między Państwem a Ziemią[26]. To dlatego też intencje działalności Piotra nie zostały i nie mogły zostać zrealizowane, nie przyniosły w istocie żadnych owoców, okazały się w perspektywie historycznej kaprysem władcy. To dopiero wraz z Piotrem władca stał się despota, a lud niewolnikiem, z wszystkimi tego (buntowniczymi, rewolucyjnymi, radykalnymi) konsekwencjami.

Nie chodzi o wyjątkowość i okrucieństwo błędu polityczno-cywilizacyjnego Piotra, ale o typową dla wszelkiej władzy skłonność do postponowania ludu

Ocena działań Piotra I jest u Aksakowa jednoznacznie negatywna. Negatywna, ale nie katastroficzna czy diaboliczna, co wobec Piotra się zdarza w

pospiesznym i schematycznym spojrzeniu słowianofilskim. Błąd Piotra nie jest u Aksakowa pierwszy i wyłączny; wcześniej został popełniony

przez Iwana IV, który również naruszył odrębność, autonomię i pomocniczość między Ziemią a Państwem, aczkolwiek w sposób niejako symetrycznie odwrotny wobec Piotra – nie przemocą jednocząc Ziemię i Państwo, ale rozdzielając i izolując je, a tworząc „państwo równoległe” w postaci *opryczniny*, i przypisując jej równie bezwzględne „uprawnienia” wobec ludu jak Piotr I. Nie chodzi więc w sumie u Aksakowa o wyjątkowość i okrucieństwo błędu polityczno-cywilizacyjnego Piotra, ale o typową dla wszelkiej władzy skłonność do postępowania z ludem – czy to poprzez wtłaczanie go w państwowy gorset, czy też poprzez wydawanie go na pastwę, właściwie nie różniącą się od tego „gorsetu”, notorycznej samowładczej samowoli. W innym miejscu to standardowe czy na swój sposób umiarkowane potępienie Piotra przybierze postać swoistej apologii: oto na gruncie nie naturalistycznego, ale rozumno-duchowego interpretowania istoty *obszcziny* oraz pochwały wolności słowa i opinii, właściwych dla funkcjonowania *obszcziny*, zwłaszcza wobec władzy, a w czym znajduje właściwy, uniwersalistyczny wyraz chrześcijaństwo, Aksakow uzna, że nawet gwałtowność reform Piotra odegrała pobudzającą, inspirującą rolę dla właściwego rozwoju rosyjskiego ducha narodowego: „Żaden naród nie odważył się na tak zdecydowaną, całkowitą, ścisłą negację swej narodowości, i dlatego żaden naród nie może posiadać tak ogólnego, powszechno-ludzkiego znaczenia jak Rosja”[27]. Andrzej Walicki wręcz napisze, że Aksakowa wizja Piotra I jako budzącego w ludzie to, co ogólne, chrześcijańskie, duchowe, uniwersalne, myślowe (by nie powiedzieć: racjonalne), „znakomicie nadawała się jako rusztowanie koncepcji okcydentalistycznej”[28]. Ale też jak najbardziej mieściła się w koncepcji słowianofilskiej, pod warunkiem wszakże niestereotypowego, niepotoczonego, niepublicystycznego na nią spojrzenia, co próbowaliśmy tu realizować.

Staralem się w niniejszym tekście pokazać, a Piotr I odegrał tu rolę swego rodzaju katalizatora, że okcydentalizm nie jest aż tak okcydentalistyczny jak się sądzi, a słowianofilstwo aż tak słowianofilskie (czego przykłady można by mnożyć poza klasyczną wersją sporu słowianofilsko-okcydentalistycznego[29]). Że właściwe jest im znaczące powinowactwo, którego źródłem jest ostatecznie motyw pro-europejski; oczywisty jeśli chodzi o okcydentalizm, a dość szeroko dostrzegany również wobec słowianofilstwa, traktowanego wówczas jako rosyjska wersja europejskiego konserwatywnego romantyzmu. Okcydentalizm i słowianofilstwo to więc dwa warianty rosyjskiego europeizmu. Z czego warto zdawać sobie sprawę w dobie radykalnego i entuzjastycznego dziś wypychania Rosji poza granice Europy.

Janusz Dobieszewski

[1] P. Czaadajew, *Apologia obłąkanego*, przeł. J. Dobieszewski, w: *Wokół słowianofilstwa. Almanach myśli rosyjskiej*, red. J. Dobieszewski, Warszawa 1998, s. 67.

[2] Cyt. za W. Serczyk, *Kultura rosyjska XVII wieku*, Wrocław 1984, s. 43, który z kolei odwołuje się do tekstu D. Lichaczowa, zamieszczonego w książce *Славянские культуры в эпоху формирования и развития славянских наций. XVIII–XIX вв.*, Москва 1978.

[3] A. Hercen, *Rosja i stary świat*, w: A. Hercen, *Pisma filozoficzne*, t. II, red. A. Walicki, przeł. W. Bieńkowska, Warszawa 1966, s. 27.

[4] M. Bakunin, *Pisma wybrane*, red. H. Temkinowa, t. 1, Warszawa 1965, s. 174.

[5] Tamże, s. 178,

[6] Tamże, s. 175.

[7] Tamże, s. 222.

[8] W. Bieliński, *Pisma filozoficzne*, Warszawa 1956, red. A. Walicki, t. I, s. 242.

[9] Tamże, s. 454.

[10] Tamże, t. II, s. 216.

[11] A. Hercen, *Rosja i stary świat*, op. cit., s. 23.

[12] Tamże, s. 27.

[13] A. Hercen, *Rzeczy minione i rozmyślenia*, t. II, tłum. E. Słobodnikowa, Warszawa 1952, s. 155.

[14] Poglądy Hercena omawiam szerzej w artykule: J. Dobieszewski, *Aleksander Hercen - filozofia czynu, filozofia osobowości*, w: *Wokół Leontjewa i Bierdiajewa. Almanach myśli rosyjskiej*, red. J. Dobieszewski, Warszawa 2001.

[15] И.В. Киреевский, *Избранные статьи*, Москва 1984, с. 226.

[16] Pisałem o tym szerzej w artykule: *Iwan Kiriejewski. Kształtowanie się myśli słowianofilskiej*, „Studia Filozoficzne”, № 10, 1987.

[17] И.В. Киреевский, *Избранные статьи*, op. cit., с. 278.

[18] Por. tamże s. 151.

[19] Tamże, s. 160.

[20] А. Хомяков, *Полное собрание сочинений*, т. 1, Москва 1861, с. 242.

[21] Tamże, s. 99.

[22] Tamże, s. 146.

[23] Tamże, s. 255.

[24] Poglądy Chomiakowa omawiam szerzej w artykułach:
Chrześcijaństwo w filozofii historii Aleksieja Chomiakowa, „Musica Antiqua Europae Orientalis XII. Acta Slavica”, Bydgoszcz 2000;
Opozycja Rosja-Europa w słowianofilstwie Aleksieja Chomiakowa, w:
Europa a Rosja. Opinie, konflikty, współpraca, red. Z. Anculewicz i J. Sobczak, Olsztyn 2003.

[25] Co omawiam szerzej w artykule: J. Dobieszewski, *Słowianofilstwo Konstantina Aksakowa*, w: *Rosja XIX i XX wieku. Studia i szkice*, red. J. Sobczak, Olsztyn 1998.

[26] Por. К. Аксаков, *Полное собрание сочинений*, т. 1, Москва 1861, s. 42-43, 266.

[27] Por. К. Аксаков, *Полное собрание сочинений*, т. 2, Москва 1875, s. 68-69.

[28] A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964, s. 239.

[29] *Петр Великий: pro et contra. Личность и деяния Петра I в оценке русских мыслителей и исследователей. Антология*, ред. Д.К. Бурлака, Санкт-Петербург 2003.

Prof. Janusz Dobieszewski – filozof, tłumacz, znawca filozofii rosyjskiej. Specjalizuje się w filozofii ruchu Narodników oraz konflikcie między słowianofilami i okcydentalistami.



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

